

## ALFRED PODKOŚCIELNY

ur. 1937; Przedmieście k. Turbina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, drukarnia, ulica Kościuszki 4, praca, praca drukarza

### Praca w drukarni na Kościuszki 4

Na Zamojskiej dyrekcja mieściła się i drukarnia była na Zamojskiej i na Kościuszki. Była [też] na Krakowskim Przedmieściu, na 3 Maja, w paru miejscach te drukarnie były.

Zacząłem [pracę] 2 lutego [19]55 [roku]. Od razu na głęboką wodę. Po znajomości się dostałem tam, mojego kolegi siostra mi pomogła, bo tak mnie nie chcieli przyjąć, już byłem trefny, bo byłem aresztowany. Dyrektor Jakubowski był bardzo porządnym dyrektorem, oddanym drukarzem. To Poznaniak był, naprawdę oddany Polak. Takiego [drugiego] dyrektora ja nie pamiętam. Wszystkimi zakładami kierował. Mnie od razu na Kościuszki przydzielili i ja na Kościuszki pracowałem. [Tam były] tylko typografia, zecernia i maszyny. [Na] Kościuszki 4 byłem trochę lepiej jak rok. To tylko piwnice były. Tam były dwa duże pomieszczenia i małe biurko było. Trzy, bo introligatornia była osobno.

Dużo pamiętam ludzi. Zawisza – maszynista, Ziętara – zecer, Zabłocki – zecer, Wójcik – zecer. Taki niemy był, tylko jak on się tam nazywał? On cośkolwiek mówił, ale słabo. Słyszeć, nic nie słyszał, jak my mówiliśmy, to dobrze trzeba było otwierać usta i on rozumiał. On słabym zecerem był, ale był zecerem. Tam nie było kierownika. Tam, zdaje się, że Werner nami rządził, on był takim kierownikiem i brygadzystą zarazem.

Zabłocki był moim instruktorem. Od razu mi dali rozbiórkę – pokazali mi, rozkład kaszty był na kartce i od razu żem się nauczył rozkładu kaszty. I do roboty. Kaszta to to, gdzie czcionki leżą. I rozkład tych czcionek – żeby w inne miejsce nie położyć czcionki, tylko na swoje miejsce. To musiałem na pamięć znać, on mnie pytał. Zaraz na drugi dzień mnie pytał, gdzie co leży. Na pamięć. I musiałem pokazać.

Wtedy osiem godzin się pracowało. Później dopiero, jak po wojsku wróciłem, to już siedem godzin się pracowało. [Uczyłem się] trzy lata. Na Kościuszki to pierwszą [pensją] było trzysta pięćdziesiąt złotych. Przeżyć można było, skromnie, ale można było przeżyć. Za wynajęcie pokoju to osiemdziesiąt do stu złotych się płaciło.

To były stare, przedwojenne maszyny. Opowiadali jeszcze [pracownicy], jak kręcili korbą, a później już na prąd były, ale przerobione były na prąd. A jakiej marki [były], to nie wiem. To Pietrzykowskiego była drukarnia, zdobyłem takie pismo, kiedy powstała ta drukarnia. Nic tam nie kupowali [z maszyn], natomiast czcionki kupowali, czcionki były dokupowane.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-06-16, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"